

KRZYSZTOF TUTKA

ur. 1960; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Turobin, PRL
Słowa kluczowe	Turobin, PRL, Antoni Teklak

Kontakt z rodziną nie utrzymywał

Kontakt z rodziną za bardzo nie utrzymywał. Z bratem bardzo rzadko się widywał. Nieraz spotkali się na mieście, jak brat przyszedł – mój dziadek – bo on niedaleko Turobina mieszkał. Spotykali się w mieście, jak to mówią, na piwie. Konik sobie stał, pamiętam, obok piwiarni, a oni tam sobie popijali piwko. Miał takie przyzwyczajenie, że jak gdzieś jechał furą, [a] potem stawał sobie na piwo, to on nie siadał na ławce, [tylko] podkulał nogę i na tej nodze siadał – niby po turecku, ale pod tyłek wkładał piętę. Tak sobie siedział. Taki był, po prostu, taki dziwaczny człowiek.

Nie bardzo lubiał dzieci, chociaż ich tolerował. Bo przychodziliśmy [do niego] jako do stryja, z bratem starszym ode mnie. Nieraz mu tam [pomagaliśmy] siano z fury rzucić, układać w stodole. I on nam za to, pamiętam, dawał chleb posypany cukrem i skrapiany wodą. Dla nas to był raj! Jak to dla dziecka, takie słodkości. W tamtych czasach to jednak trochę było ciężko z tym.

[Tylko] jego koledzy, z tego co mi wiadomo, do niego przychodzili, sporadycznie [także] sąsiedzi.

Do samej [jego] śmierci byłem przekonany, że on nie miał nigdy żony. Potem się okazało, że jakąś żonę miał, ale bardzo krótko siedzieli ze sobą i tamta odeszła od niego. Ale w papierach miał, że wdowiec. Ja o tym dowiedziałem się dopiero, jak Lea przyjechała, córka Gieni [Kopf]. Myśmy zaczęli rozmawiać wtedy między rodziną, między znajomymi, sąsiadami. Nawet sąsiedzi nie wiedzieli, że był żonaty.

Był bezdzietny. Jak zmarł, moja mama [tak] jakby przyjęła tą jego część [gospodarstwa], a zrzekła się [swojej części – przyp. red.] na rzecz braci i siostry.

Data i miejsce nagrania	2018-12-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Majuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"